Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 38. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 8 LUTEGO 1932

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.155 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dekret Sw. Officjum w sprawie ślubów mieszanych.

Ukazał się dekret św. Officium w sprawie rękojmi przy zawieraniu ślubów mieszanych. W dekrecie tym jest wskazane, że **często obowiązki nakładane na małżonków w wypadkach małżeństw mieszanych, nie są przez nich wykonywane** Odnosi się to szczególnej do sprawy wychowywania potomstwa w wierze katolickiej, czemu w wielu wypadkach stoi na przeszkodzie miejscowe ustawodawstwo państwowe. W państwach protestanckich zdarza się często, że **dzieci nie są wychowywane po katolicku wbrew woli rodziców.** Św. Officium zwraca przeto uwagę ks. ks. biskupów i proboszczów na to, że dyspensy na zawarcie małżeństwa mieszanego należy udzielać tylko wtedy, gdy **małżonkowie mogą dać rękojmię niepozostawiającą żadnych wątpliwości co do wypełniania nałożonych przez tę dyspensę obowiązków.** Dekret wskazuje na to, że należy brać pod uwagę również okoliczności jakie prawo obowiązuje na obszarze, na którym zamieszkują, lub zamieszkiwać zamierzają otrzymujący dyspensę. W razie niezastosowania się do przepisów zawartych w powyższym dekrecie, dyspensa nie będzie ważna. (KAP.)

———oOo———

Groźny pożar elektrowni w Chorzowie

UGASZONO PO 6 GODZINACH WALKI Z ŻYWIOŁEM.

Katowice, 8. II. (Telef. wł.). W sobotę koło godz. 8.30 wieczorem wybuchł w wielkiej górnośląskiej centrali elektrycznej w Chorzowie groźny pożar. **Wskutek krótkiego spięcia nastąpiła eksplozja akumulatorów, po której powstał groźny ogień, który swojemi rozmiarami objął cały budynek. Znajdujące się w gmachu materjały łatwopalne przyczyniły się w główny mstopniu do powstania trudnego do ugaszenia pożaru.**

Na miejsce wypadku przybyły straże pożarne z Chorzowa, Wełnowca, Katowic i Król. Huty, które starały się nie dopuścić do przerzucenia się ognia z płonących dwu komór transformatorowych na dalsze komory transformatorowe.

O godz. 2.30 w nocy pożar zlokalizowano. Zniszczeniu uległ transformator główny i 2 mniejsze, oraz 20 tonn oliwy. Straty wynoszą około **pół miljona zł.**

Budżet min. spr. wewn. na plenum Sejmu

W dalszym ciągu sobotniego plenarnego posiedzenia Sejmu po przyjęciu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości przystąpiono do **obrad nad budżetem Min. Spraw Wewn.**

Sprawozdawca pos. Czuma z BB. prosił o przyjęcie budżetu według brzmienia Komisji. W dyskusji zabrał głos poseł Smoła ze Stron. Ludowego, który wygłosił przeszło godzinne przemówienie **i poruszył w niem szczególnie sprawę konfiskat prasowych.** Poseł Smoła wystąpił również w ostry sposób **przeciwko rządowemu projektowi ustawy o zgromadzeniach** i zapowiedział, że Klub jego będzie głosował przeciwko budżetowi. Poseł Berezowski z Kl. Nar. poruszył sprawę samorządów **i wypowiedział się przeciwko projektowi ministra spr. wewn. odciągania 30 proc. z dochodów samorządowych dla stworzenia specjalnego funduszu zapomogowo-pożyczkowego.** Mówca wypowiedział się przeciwko skasowaniu niektórych powiatów, przyczem **za szczególnie niebezpieczny uważa zamiar skasowania powiatów tarnopolskiego, stanisławowskiego, białostockiego i nowogródzkiego.**

Przemawiali jeszcze posłowie Kuzyk (Ukr.) i Kopacz (Ch. D.), poczem dyskusję zamknięto o godz. 23 w nocy.

Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewn. odbędzie się w poniedziałek 8-go po południu.

Liga Katol. w Zakopanem piętnuje „hołd" dla Boya.

Liga Katolicka w Zakopanem, po zaznajomieniu się z treścią listu „hołdowniczego", wystosowanego przez grupę lekarzy zakopiańskich do p. Boya-Żeleńskiego („Wiadomości Literackie"), oświadcza, że powyżsi lekarze: 1) obniżają wiedzę swoją do poziomu schlebiania egoistycznym skłonnościom człowieka, występując przeciw oczywistym prawom natury przez Boga ustalonym: 2) przez postępowanie takie przyczyniają się do zwyrodnienia moralnego i fizycznego narodu polskiego: 3) zamiast wykorzenić plagi trapiące ludzkość, krótkowzrocznie kierują swe wysiłki do ich iluzorycznego łagodzenia, co w następstwach pociągnie ostateczny upadek moralny i fizyczny narodu. Wobec powyższego **Liga Katolicka w Zakopanem, piętnuje stanowisko wymienionej grupy lekarzy** oraz wyraża uznanie tym lekarzom, którzy przez wzgląd na moralność chrześijańską odmówili swego udziału w powyższem wystąpieniu. (KAP).

——:oOo:——

Umowa handlowa polsko-austrjacka

dotyczy tylko kontyngentów miesięcznych.

Wiedeń 7. II. (PAT). Według „N. F. Presse" nowa umowa polsko-austrjacka dotyczyć ma wyłącznie kontyngentów miesięcznych. Umowa może być wypowiedziana w dniu 15 każdego miesiąca. **Ustalenie importu nierogacizny z Polski do Austrji ma być o tyle zmodyfikowane, że odpadnie specjalny kontyngent dla Polski.** Poszczególne ilości przywozu ustalone będą do pewnego stopnia w myśl zasad najwyższego uprzywilejowania na podstawie cyfr przywozu z państw innych. — **Austrja otrzyma kontyngenty tych towarów, do których odnoszą się nowe zakazy polskie.**

———§———

ZAREMBA WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ. ROZPRAWA SĄDOWA W MARCU.

W sobotę wypuszczono na wolność architekta Zarembę, **aresztowanego w związku z zamordowaniem jego córki Elżbiety w willi w Brzuchowicach pod Lwowem.**

Decyzja w sprawie wypuszczenia Zaremby na wolność nastąpiła po nadejściu z Warszawy na ręce sędziego śledczego we Lwowie ekspertyzy daktyloskopijnej z odcisków palców architekta.

Wynik ekspertyzy był tego rodzaju, że sędzia śledczy zdecydował się wypuścić na wolną stopę Zarembę, po uprzedniem przesłuchaniu. Śledztwo przeciwko niemu zostało całkowicie umorzone i będzie on nadal przesłuchiwany tylko jako świadek. Dodać należy, że **umorzono również przeciwko Zarembie dochodzenia, wdrożone przeciw niemu z powodu katastrofy budowlanej przy ul. Kętrzyńskiego we Lwowie.**

Zaremba z więzienia udał się na grób córki. Gorgonowa, przesłuchiwana ponownie w sobotę, obstawała przy zeznaniach poprzednich i twierdziła, że nie jest sprawczynią zbrodni. Śledztwo w sprawie morderstwa w Brzuchowicach zakończone będzie 15 b. m. Sprawa znajdzie się przed sądem przysięgłych w czasie kadencji marcowej.

„BO MOŻE BYĆ ŹLE" GDY SIĘ PROTESTUJE.

W Ostrołęce posterunkowy p. Nieczek przybył dnia 13 grudnia ub. r. do sali parafjalnej i dopytywał się o listy protestujących przeciwko projektowi ustawy małżeńskiej, zapowiadając, **że podpisów bez pozwolenia władzy zbierać nie wolno, bo może być źle".**

Jakże więc, czy władze państwowe są za projektem małżeńskim Komisji Kodyfikacyjnej, czy przeciwko niemu? (KAP).

Japonja śle dalsze „niezbędne" wojska.

WYSYŁANIE POSIŁKÓW TŁUMACZY JAKO SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU MIĘDZYNAROD.

Tokjo 7 lutego (PAT). Rząd japoński postanowił wysłać **niezbędne siły zbrojne do Szanghaju** — jak mówi oficjalny komunikat Jeszcze przed wydaniem tego komunikatu **ambasadorowie W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych złożyli w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nowe oświadczenia,** wyrażające wielki zawód, jaki sprawiła obu tym mocarstwom decyzja rządu japońskiego wysłania dalszych posiłków wojskowych do Szanghaju. Rząd japoński broni swej decyzji tem, że wysłanie wojsk rozumie, jako **spełnienie swego obowiązku międzynarodowego.** Zdaniem rządu japońskiego, wysyłka wojsk lądowych niczem nie różni się od wysyłki okrętów, która — jak wiadomo — jest najzupełniej zgodna z wieloletnią praktyką stosowaną wielokrotnie w wielu innych wypadkach. Wysyłając swe siły zbrojne Japonja spełnia **ciążący na niej obowiązek obrony życia wielu Japończyków osiadłych w Chinach** o az obrony ich mienia, którego wartość należy obliczać na kilka miljonów yenów. Wreszcie deklaracja japońska podkreśla że, **japońskie siły w Szanghaju są 10-kotnie mniejsze od chińskich sił zbrojnych w Szanghaju.**

——o——

Bombardowanie Szanghaju nie ustaje.

Szanghaj, 7. II. (PAT). Od soboty Japończycy rozpoczęli one, bardzo silne bombardowanie Szanghaju. Japończycy niezawodnie liczyli się z możliwością, że Chińczycy **zaatakują ich przed nadejściem posiłków z Japonji i dlatego pośpieszyli z kontrakcją.** Ośrodkiem walk zdaje się być w dalszym ciągu **dworzec północny dzielnicy Szapei, stanowiący teren zaciętych walk od szeregu dni.**

Według obliczeń japońskich w walkach w Szanghaju, trwających już zgórą od tygodnia, straty japońskie wynoszą 49 zabitych i 126 ciężko rannych. Straty chińskie są wielokrotnie wyższe. Admirał Shiozawa w rozmowie z dziennikarzami dał wyraz swej osobistej opinji, że walki w Szanghaju będą trwały dotąd, aż wojska chińskie zostaną całkowicie z Szanghaju wyparte, przyczem admirał wyraził nadzieję, że Chińczycy wycofają się dobrowolnie.

Strach Litwinowa ma wielkie oczy.

Genewa, 7 lutego. Obiegła tu pogłoska, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa lansowana przez członków delegacji sowieckiej, **jakoby planowany był zamach na życie sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. Władze szwajcarskie wydały odpowiednie zarządzenia,** oraz porozumiały się z władzami policyjnemi państw sąsiednich, celem przedsięwzięcia odpowiednich środków ostrożności. Przeprowadzone przez policję szwajcarską dochodzenia **nie wykryły niczego,** coby mogło dać jakieś podstawy do poważnego traktowania tej pogłoski. Widocznie **reprezentant sowiecki nie czuje się zyt pewnym na terenie międzynarodowym.**

TURCJA WYSTĄPI W GENEWIE W POROZUMIENIU Z ROSJĄ.

Moskwa, 7 lutego. Przybył tu dziś turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rużdy bej, **celem porozumienia się z rządem sowieckim przed wyjazdem na konferencję rozbrojeniową do Genewy.**

———o———

Nowa wielka katastrofa górnicza.

Bruksela 7 lutego. W kopalni węgla w Marchienne, koło Charleroi, wydarzył się dziś rano gwałtowny wybuch gazu, **skutkiem czego zawaliła się sztolnia na pokładzie leżącym na głębokości 1300 metrów.** Dotąd wydobyto 7 górników ciężko rannych, z których dwóch zmarło wkrótce po przewiezieniu ich do szpitala. **Pod zasypaną sztolnią znajduje się jeszcze około 20 górników, co do których istnieją obawy, że ponieśli śmierć. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.**

———o———

Bruening w Genewie.

Genewa, 7 lutego. Dziś po południu **przyjechał do Genewy kanclerz Rzeszy dr. Bruening wraz z resztą delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową.** W godzinę później Bruening **złożył wizytę prezydentowi konferencji Hendersonowi** a sekretarz stanu z min. spr. zagr. von Buelow angielskiemu ministrowi spr. zagr. sir John Simonowi i włoskiemu min. spr. zagr. Grandiemu.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi

w sprawie Kłajpedy.

Genewa, 7 lutego. Z kół delegacji niemieckiej donoszą, że **rząd niemiecki zamierza postawić wniosek o odbycie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów w kwestji kłajpedzkiej.** Usunięcie prezydenta dyrektorjatu kłajpedzkiego Boettchera uważa bowiem rząd niemiecki za naruszenie statutu kłajpedzkiego.

W CIĄGU 3 DNI 707.000 PODPISÓW ZA HINDENBURGIEM.

Berlin 7. II. (PAT). W ciągu trzech dni komitet Hindenburga zebrał na listę swą 707 tysięcy podpisów.

Konkurs skoków narciarskich w Zakopanem.

W sobotę odbyły się w Zakopanem przy wspaniałej pogodzie skoki na dużej skoczni na Krokwi, organizowane przez sekcję narciarską Wisły.

Zwyciężył Łuszczyk (Wisła), 211 p. skoki 41, 52½, 53 mtr. Drugim był Szczerba (W.), 200 p. skoki 38½, 43½, 47 mtr. Trzecie miejsce zajął Jan Marusarz (SNPTT.) 193,8 p. Skoki 37, 45 i 54 mtr.

Startowało ogółem 30 narciarzy, z których sklasyfikowano 29. Poza konkursem Jan Marusarz skoczył 59 mtr. z upadkiem.

Kanada znowu zwycięża...

W dalszym ciągu olipijskiego turnieju hokejowego rozegrano zawody hokejowe Kanada—Niemcy. Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 4:1 (2:0, 2:0, 0:1).

POGOŃ—CRACOVIA 5:1.

Towarzyskie zawody hokejowe, rozegrane między Cracovią i Pogonią przyniosły zwycięstwo Lwowianom w wyższym stosunku niż na to zasłużyli. Wyniki poszczególnych tercyj przedstawiają się następująco: 0:0, 1:0, 4:1. W Cracovii słabo grał atak i bramkarz, który ponosi winę za tak wysoką przegraną.

Zawodom przyglądało się kilkaset osób.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 8: św. Jana z Mathy.
Wtorek 9: św. Apolonji.
Wtorek 9: wschód słońca o godz. 7.24, zach. o 17.06.

———o———

SANACYJNY ZARZĄD KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. W sobotę dn. 6 lutego br. odbyło się walne zebranie krakowskiego Koła T. N. S. W. Sanacyjne grono członków rozwinęło szczególną akcję przed walnem zebraniem (wpisywanie nowych członków i inne „metody“). W rezultacie kandydat sanacyjny, p. Wład. Rutkowski, dyrektor III gimnazjum, został wybrany większością kilkunastu głosów prezesem Koła przeciw dr. Skiminie, prof. III gimnazjum, który w tych warunkach oczywiście nie mógł zwyciężyć. Wybory były do pewnego stopnia jawne; sanacja oddawała zielone kartki przy głosowaniu. Obecnych było ponad 140 członków. Wybory te są dowodem, że sanacji nie wystarczy jej własna organizacja „Zrąb“ dla profesorów gimnazjalnych, ale, że chce opanować także ściśle bezpartyjne, społeczne T. N. S. W.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Autodorożka, prowadzona przez Andrzeja Wójcickiego, najechała w Rynku gł. u wylotu ul. Wiślnej na Franciszkę Zborowską (l. 40); Zborowska upadając na ziemię, doznała ogólnych obrażeń. Opatrzona następnie przez lekarza Pogotowia ratunkowego, odeszła sama do domu. — Dorożka konna, powożona przez Marjana Dwornika, wpadła u wylotu ul. Szpitalnej i Basztowej na taksówkę, prowadzoną przez Antoniego Tuszyńskiego. Wskutek zderzenia u autodorożki zostały wybite szyby i pogięte wachlarze a u dorożki konnej koń lekko skaleczony i złamany dyszel. Wypadku w ludziach nie było.

NA NASYPIE KOLEJOWYM w Podgórzu obok ul. Przemyskiej zapaliła się wczoraj trawa od iskier z parowozu. Straż pożarna po krótkiej akcji ogień ugasiła.

KRWAWE ZAJŚCIE NA TLE STRAJKU. Organa policyjne aresztowały Władysława Aleksandrowicza (l. 28) drukarza, który ugodził nożem w szyję swego towarzysza pracy Stanisława Rybarskiego. Zajście rozegrało się na tle strajku drukarzy.

KRADZIEŻE. Z mieszkania przy ul. Dekierta 7 skradziono na szkodę Stanisława Zaptasia dwa ubrania wartości 300 zł. — Do Marji Czernej, krawcowej, zam. przy ul. Pędzichów 21 przyszła jakaś kobieta z prośbą o podnajęcie jej pokoju. Gdy gospodyni domu przeszła na chwilę do drugiego pokoju, nieznajoma skradła jej garderobę i zbiegła.— Podobna przygoda spotkała Marję Furmanikową, zam. przy ul. Ks. Skorupki 10; gościła ona przez kilka dni u siebie Halinę Goskównę, która skradła jej garderobę i futro wartości5 00 zł.

POLICJA ARESZTOWAŁA: Stanisława Nawrockiego (l. 44) za kradzież materji na ubranie w sklepie Baltena, Stanisława Krupińskiego (l. 34) i Józefa Wilczka (l. 27) za kradzież zegarka srebrnego na szkodę podchmielonego przechodnia, Michała Łapkiewicza (l. 27), robotnika, który wyłudził 300 zł. od Salomei Banasik, służącej pod pozorem małżeństwa, oraz Walerjana Krzyżowskiego (l. 50), robotnika za szereg kradzieży mieszkaniowych. Znaleziono u niego dwa futra, pochodzące z kradzieży. Nadto przytrzymała policja 18 osób za szereg drobniejszych przestępstw.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Kłopoty Bourrachona“ (ostatni pożegnalny gościnny występ A. Fertnera).

Wtorek. „Pomsta Jontkowa“ (premjera — opera — gość. wystąpią pp.: Stef. Romanowski, Stępniowski i Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „W daleki świat“.
WANDA: „Kochanek o północy“ (w gł. roli Jeannette Mac Donald).
SZTUKA: „Rio-Rita“ (w gł. roli Bebe Daniels).
APOLLO: Sterowiec L. A. 3.
KINO BAGATELA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both).
ADRJA: „Księżyc w Montanie“ (w gł. roli Joan Crawford).
SŁOŃCE: Dziewcze z karuzeli.
WARSZAWA: Maska obłudy (z Corinne Griffith).
KINO UCIECHA: Trader Horn (w rol. gł Edwina Both.)

———:ooo:———

Profesor Walter członkiem honorowym Bratniaka Medyków.

Ostatnie Walne Zebranie krakowskiej Bratniej Pomocy Medyków nadało jednogłośnie członkowstwo honorowe swemu Kuratorowi prof. dr. Franciszkowi Walterowi. Członkiem honorowym mianowany został również prezes Bratniej Pomocy p. Jerzy Lebioda. Lista nowego Zarządu przedstawia się następująco: prezes — p. J. Lebioda, wiceprezesi — pp. J. Brzeski i A. Górka, sekretarz — p. B. Zbożeń, skarbnik — p. J. Koszyk, przewodniczący kom. rew. — p. J. Kowalczyk.

Skarby sztuki dla Wawelu.

Gromadzony przez kilkadziesiąt lat z wielkiem znawstwem przez Leona hr. Pinińskiego zbiór obrazów i rzeźb, zdobiący jako depozyt od kilku lat sale Zamku na Wawelu, przeszedł obecnie aktem fundacyjnym zeznanym przez Leona hr. Pinińskiego na własność Narodu. Dzięku temu zbiorowi, obejmującemu kilkaset **obrazów i rzeźb z różnych epok i szkół**, o którego wartości tylokrotnie pisała prasa, Zamek na Wawelu stał się jedną z **najpierwszych i najwszechstronniejszych w Polsce galeryj sztuki mistrzów starych i współczesnych.**

Wielkoduszny ten dar służyć będzie nietylko dla przyozdobienia komnat królewskich na Zamku Wawelskim, ale ma także pierwszorzędne znaczenie dla przyszłych pokoleń, dla podniesienia kultury artystycznej w Polsce i rozwoju badań nad historją sztuki.

Zatruta atmosfera dzisiejszej doby.

Akademja pod hasłem „Ratujmy dziecko“.

W dzień Matki Boskiej Gromnicznej odbyła się w Krakowie — jak już pokrótce donosiliśmy — Akademja pod hasłem „Ratujmy dziecko“. Zainaugurował ją inicjator Akademji p. Kalinowski, wskazując na atmosferę dzisiejszego dnia w jakiej żyje młodzież. Omówiwszy przesadę w dziedzinie sportu, manję rekordów i jedynie dzisiaj uznawane bohaterstwo w zawodach sportowych, przeszedł mowca do scharakteryzowania najświetniejszej strony przejawów współczesnej doby — niesłychanego obniżenia obyczajów i moralności.

Prym pod tym względem wiedzie prasa **sensacyjna, która objawy potwornego brudu moralnego zamiast trzymać w ukryciu uważa za jedyny pokarm dla swego czytelnika.** Całe szpalty takich dzienników zapełniają „senzacje“ demoralizujące dusze młodzieży, **jak to było ostatnio z tragedją w Brzuchowicach pod Lwowem, która w najintymniejszych, najbardziej drastycznych szczegółach została z całą perwersją wytoczona na łamach zbrodniczej prasy.** Jeśli uwzględnimy jeszcze wyuzdane piosenki rewjowe, bezwstydne filmy, i szerzący się alkoholizm wśród starszego społeczeństwa, to będziemy mieli obraz wzburzonych mętnych fal zła moralnego, które atakują we wzmożonem tempie dzisiejszą młodzież. Czyż w takich warunkach a w dodatku wobec coraz groźniejszego niebezpieczeństwa ze strony czerwonego wschodu nie należy obmyśleć sposobów w ratowaniu młodzieży — przyszłości Narodu i Państwa?

P. Dr. **Estreicherowa** zwróciła uwagę na rosnące szeregi bezdomnej młodzieży snujące się o głodzie i w chłodzie po ulicach miast. **Widok głodnego, obdartego dziecka, to najtragiczniejszy objaw życia społecznego, wołający rozpaczliwym głosem o pomoc i ratunek do całego Narodu.** Prelegentka omówiła następnie sądownictwo dla nieletnich w poszczególnych krajach europejskich, wskazując na Niemcy i Austrję jako państwa stojące najwyżej pod względem opieki publicznej nad dzieckiem. W Polsce sądy dla nieletnich zostały wprowadzone tylko w Warszawie, Łodzi i Lublinie, jednak brak środków uniemożliwia zastosowanie urządzeń związanych z sądami dla nieletnich.

Statystyka urzędowa wykazuje, że **w r. 1928 jedna trzecia przestępstw w Polsce została popełniona przez młodzież bezdomną.** Słusznie prelegentka odwoływała się do uczuć miłosierdzia chrześcijańskiego i poczucia obywatelskiego społeczeństwa polskiego, aby w miarę możności spieszyło z pomocą finansową na rzecz opieki nad dzieckiem. **Stworzenie domów noclegowych, schronisk i zakładów wychowawczych dla nieletnich, wybija się jako konieczność dnia dzisiejszego.**

Wiele ciekawego materiału dorzucił p. Skiba, działacz społeczny ze Lwowa. Stwierdził on, **że w Polsce umiera rocznie ponad 60.000 dzieci w 1 roku życia a z górą 5000 przychodzi na świat nieżywych.** Największa śmiertelność wśród niemowląt zaznacza się w poznańskiem i na Pomorzu (na trzeciem planie stoi krakowskie) a najmniejsza w województwach: tarnopolskiem i stanisławowskiem. Wydaje się to dziwnem gdy się zważy, że województwa zachodnie stoją wysoko pod względem kulturalnym a np. takie województwo stanisławowskie ma fatalne warunki higjeniczne i tam właśnie śmiertelność powinna być najwyższa.

Czem więc należy tłumaczyć nasilenie umieralności w poznańskiem i na Pomorzu? Odpowiedź znajduje się łatwo gdy się dowiemy, że największe spożycie alkoholu jest właśnie na ziemiach północno-zachodnich. W poznańskiem na głowę mieszkańca wypada 1.28 litra stu procentowego spirytusu a w tarnopolskiem zaledwie 0.83. **Na tem samem podłożu należy szukać przyczyn, dlaczego u chrześcijan na 100 zgonów przypada 31 niemowląt a u żydów tylko 17. Spożycie alkoholu u żydów jest niewątpliwie 50 proc. mniejsze jak u chrześcijan.** W interesie więc zdrowia dzieci, jak niemniej ze względów samoobrony przed inwazją elementu żydowskiego, tem niebezpieczniejszego, że trzeźwego, winniśmy z całą stanowczością i bezwzględnością zwalczać u nas nałóg pijaństwa i uświadamiać ogół o zgubnych skutkach alkoholu.

sl.

Klasyczna premiera w teatrze krakowskim.

Teatr m. im. J. Słowackiego występuje w najbliższym czasie z bardzo ciekawą premjerą, którą będzie jedno z arcydzieł teatru starogreckiego: Eurypidesa „Ifigenja w Aulidzie“. Teatr postawił sobie zadanie, by dzieło pisarza, którego renesans na scenach całego świata jest dowodem niegasnącej żywotności jego utworów, podać w formie jaknajbardziej interesującej widza współczesnego. Stąd w inscenizacji położony będzie cały nacisk na psychologiczną stronę utworu, którego treścią jest wieczyście aktualny konflikt pomiędzy nakazem obowiązku wobec ojczyzny, a koniecznością ofiary ze szczęścia osobistego dla tego celu. Cały tradycjonalistyczny element klasycznego teatru, utrudniający często dzisiejszemu słuchaczowi dostęp do bogactwa myśli i poezji, zawartych w tych dziełach, będzie ograniczony do minimum. — W miejsce chórów w dziele tem dosyć słabych, wprowadzony będzie czynnik bogatej ilustracji muzycznej, zaczerpniętej ze wspaniałej, a nigdzie prawie nie grywanej opery Glucka pod tym samym tytułem.

Próby pod kierunkiem **dyr. Trzcińskiego** odbywają się od dłuższego czasu. W wykonaniu biorą udział pp.: Zaklicka (Ifigenja), Żmijewska (Klitajmestra), Burnatowicz (Menelaus), Dąbrowski (Poseł), Kułakowski (Starzec), Nowakowski (Agamemnon), Szymański (Achilles).

———:oOo:———

Akademja Papieska chrześcijańsko-społecznych organizacyj

W przeddzień 10 rocznicy wyboru Papieża Piusa XI, w dniu 5 bm., odbyła się w Krakowie przy ulicy Potockiego 11, uroczysta Akademja Papieska, urządzona przez chrześcijańsko-społeczne organizacje miasta. Zagaił ją dr. **Bolesław Rozmarynowicz** podkreślając potrzebę konsolidacji katolickiej ludności na podstawie, którą tworzą wskazania Papieży dla życia publicznego. W Akademji wziął udział chór kollegjaty św. Florjana pod batutą p. dyr. Przystała, wykonując artystycznie dwie kompozycje: „Tu es Petrus“ i „Zażegnanie burzy“, następnie występowały dwie dziewczynki z tow. „Radość dziecka“ Wandzia Frontówna, która pięknie deklamowała wiersz „Ojca św. pobłogosław Boże“, i Olga Kołtonówna, która znów deklamowała wiersz: „Pielgrzymi polscy w Watykanie“.

Z działalnością, programem prac Piusa XI i znaczeniem Papiestwa dla życia zbiorowego ludzkości zaznajomił zebranych **Ks. prof. Piwowarczyk.** Referent przytoczył znane powiedzenie angielskiego historyka Macaulaya o najstarszej i najpewniejszej dynastji w świecie, Papiestwie, i na tle dzisiejszego kryzysu społecznego nakreślił rolę Piusa XI, który w enc. „Quadragesimo anno“ rzucił zarys lepszego i sprawiedliwego ustroju.

Akademję zamknął dr. B. Rozmarynowicz okrzykiem: **„Ojciec Św. Pius XI, niech żyje!“**, który licznie zgromadzeni członkowie organizacyj chrześcijańsko-społecznych powtórzyli z entuzjazmem. Podniosły wieczór zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę“.

„DZISIEJSZA ROSJA“

Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. inż. Aleksander Adelman dziś, w poniedziałek o godzinie 7 w domu przy ul. Potockiego 11 na zebraniu krakowskiego Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych. Po odczycie dyskusja. Zarząd Koła prosi wszystkich członków o punktualne przybycie.

Z polskiego Cieszyna.

(Cieszyn w ostatnim spisie ludności. — Przyrost katolików, lecz upośledzenie ich w samem mieście. — Niesłychany występ Pastora (Pawła Nikodema). — Oburzeni katolicy protestują w prasie... — Sezon zimowy w Beskidzie śląskim).

Z Cieszyna piszą nam: — Ostatni spis w Polsce ludnościowy oznaczył dla **Cieszyna 16.800 mieszkańców**, zaś w całym powiecie 22.573. przyczem największą gminą są Czechowice, liczące... 11.736. Ogółem Śląsk cieszyński wynosi: 166.613 osób! Znaczny, bo 35% przyrost katolików świadczy że katolicyzm, zresztą przeważający na Śląsku cieszyńskim, a i w samym Cieszynie i w bieżącym spisie posiada przewagę. Stąd **słusznie domagają się katolicy Cieszyna** jakiegoś przyzwoitszego **niż dotąd, udziału w samorządzie, w szkolnictwie i t. d.**

Ostatnio posadę w Seminarjum żeńskiem otrzymuje. jako kierownik... ewangelik... (p. Cięciala). Śmieją się. że niebawem i... katechetą w gimnazjum, dla katolików — będzie pastor ewangelicki!

To też posiada nielada tupet pastor z Ustronia, **p. Paweł Nikodem,** publikujący w styczniowym numerze: „Posła ewangelickiego“, zupełnie taki, prowokacyjny wiersz:

Polskiej Ojczyźnie wolnego ducha.
I Bogu tylko oddajem cześć
Kto chce, niech hasła naszego słucha...
I ten nam sztandar pomaga nieść.
Lenina nie znam, ni Watykanu
Chrystusa tylko wielbim wzór...

Zestawienie **Lenina z Watykanem** przypomina najgorsze metody walki protestantów z katolicyzmem. mianowicie Ludendorfa.

Oburzona opinia katolicka, na łamach: „Gwiazdki Cieszyńskiej“ — dała odprawę kulturalną p. Nikodemowi, który ostatecznie twierdzi, że... „drwi sobie z katolickich protestów“, bo go... kto inny dzisiaj popiera!

Sezon zimowy w pełni w beskidzkich górach. Rzesze narciarzy spieszą codziennie w góry, a **Czantor'a** (995 m.), czy **Stożek** (975 m.), oraz **Barania Góra** (1.214 m.). gdzie znajdują się **dobrze urządzone** schroniska, goszczą przybyszów z nartami z **całej Polski!** Osobny pociąg: **Warszawa—Wisła** (wozy pulmanowskie). co niedzielę — zwozi sporą ilość sportowców zimowych, zaś z okolic Cieszyna, Bielska, Katowic, poprostu „legjony“ „skrzydlatych narciarzy“ — spieszą. aby zaznać w pełni emocyj zimowych...

Wszystkim przyda się. jako vademecum: **„Przewodnik po Beskidzie śląskim“**, jaki napisał **Dr. Jan Galicz,** dawszy wyczerpujące wiadomości informacyjne. a piękne. wraz z ilustracjami — opisy tych pereł śląsko-beskidzkich „rarytasów“, jakiemi są góry i wogóle Śląski Beskid zimową porą w Polsce.

Cieszymir.

Sport.

Losowanie spotkań w turnieju o puhar Davisa w r. 1932.

We wtorek. wzorem lat ubiegłych, odbyło się w Paryżu, w Pałacu Elizejskim, pod przewodnictwem honorowem Prezydenta Francji, p. Doumer, losowanie spotkań w pierwszej rundzie tegorocznych walk międzypaństwowych o puchar Davisa.

W uroczystości losowania wzięli udział przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw, zgłoszonych do turnieju, oraz liczni przedstawiciele władz sportowych.

Przed rozpoczęciem losowania Prezydent Doumer wręczył przedstawicielowi Wielkiej Brytanji insygnia komandorji legji honorowej; przeznaczonej dla twórcy pucharu Davisa.

Wynik losowania przedstawia się następująco: w pierwszej rundzie walczą: Węgry—Finlandja, Niemcy—Indje Wschodnie, Austrja—Czechosłowacja. Monaco—Norwegja. Belgja—Szwajcarja. Włochy—Egipt.

W drugiej rundzie: Anglja—Rumunja, Polska—Holandja (Mecz ten odbędzie się w Warszawie w dn. 14—16 maja). Irlandja—zwycięsca meczu Węgry—Finlandja. Zwycięsca meczu Niemcy—Indje Wschodnie spotka się ze zwycięscą meczu Austrja—Czechosłowacja. Zwycięsca meczu Monaco—Norwegja przeciwko zwycięscy meczu Belgja—Szwajcarja. Zwycięsca meczu Włochy—Egipt przeciwko Hiszpanji. Danja—Jugosławja, Japonja—Grecja.

W strefie Ameryki Północnej losowanie ustaliło spotkania następujące: w pierwszej turze: Stany Zjednoczone—Kanada. W drugiej rundzie: Meksyk przeciwko zwycięscy w meczu poprzednim. Australja—Kuba.

Dla strefy południowo-amerykańskiej. wobec małej liczby zgłoszeń, ustalono bez losowania następujące spotkania: w pierwszej rundzie: Brazylja—Chile. w drugiej — zwycięsca poprzedniego meczu przeciwko Paragwajowi.

Smierć odnalazcy Kartaginy.

Niedawno zmarł O. Delattre ze Zgromadzenia OO. Białych, przeżywszy lat 82. Sędziwy ten kapłan odznaczał się niezwykłą serdecznością i dobrocią wobec bliźnich, to też cieszył się ogromnem zaufaniem wszystkich, z którymi się spotykał na terenie swej działalności w północnej Afryce, nie wyłączając innowierców, tj. Arabów i żydów. Ale ten skromny i cichy człowiek zyskał sobie wielką sławę przez swe dzieło, które rozpoczął i prowadził aż do ostatniej chwili — **dzieło odkopania Kartaginy,** wydobycia na światło dzienne szczątków tego dumnego ongiś miasta, nad którem przeszła niejedna burza dziejowa.

Najpierw zniszczył doszczętnie Kartaginę Scipio, zaorał grunt, gdzie stała rywalka Rzymu, a na miejsce to rzucono klątwę. **I nigdy już nie doszła Kartagina do tej wspaniałości,** jaką cieszyła się za Punijczyków. Ledwo podniosło się nieco miasto ze zniszczenia. zburzyli je znów Wandalowie. Dużo następnie ucierpiało w czasie wojen religijnych Arabów. Zaś wojny kolonjalne i ciągłe zamieszki wśród niespokojnych plemion berberyjskich dokonały reszty — smutne ruiny poczęły tonąć w rozpalonym piasku pustyni.

O. Delattre postanowił wyrwać Kartaginę z gorących ławic piaskowych na światło dzienne. Gdy w roku 1874, jako 24-letni kapłan udał się do Algieru na zew ówczesnego arcybiskupa Lavigerie, prowadząc jego dzieło misyjne w północnej Afryce, dojrzała w nim ta myśl. Z niezmordowaną energją prowadził i doglądał robót nad odkopaniem ruin prawie przez pięć dziesiątek lat. **On był założycielem i stróżem wspaniałego muzeum kartagińskiego, które nazwał — muzeum Lavigerie — na cześć swego arcybiskupa.** On pierwszy przedsięwziął kopania na pagórku Byrsa, skąd, jak z grobu, wyłonił się stary gród Dydony (w najstarszym pokładzie), następnie nowsze miasto rzymskie, wreszcie gród chrześcijański późniejszych stuleci, przesiąknięty krwią męczenników. On natrafił pierwszy, w czasie kopania, **na ślady starej afrykańskiej kultury, na posągi i kamienie,** pokryte niezrozumiałemi napisami, które następnie wysłał do Akademji Umiejętności w Paryżu.

Zwolna zadomowił się O. Delattre na stałe w Kartaginie. Ona stała się jego królestwem. Ustalił on **dokładną topografję starego miasta, wytyczył ulice, odkrywał pomniki i grobowce.** Jego odkrycia wzbogaciły numizmatykę całą kolekcją nieznanych monet punickich i rzymskich. W muzeum, utworzonem przez niego, widzieć można prawdziwą **encyklopedję wykopalisk starożytnej Afryki.** Odtworzone napisy są w tysiącach skatalogowane. Pełno tu przedmiotów, służących niegdyś do użytku, lub ozdoby. a zadziwiających delikatnością i szlachetnością wykonania.

Świat naukowy Francji poniósł niepowetowaną szkodę przez zgon O. Delattre'a. Nietylko był on archeologiem o sławie światowej, ale wywierał on aż do ostatniej chwili wielki wpływ intelektualny i moralny na sfery, z któremi się stykał. Świetność ostatniego Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie w dużej mierze była dziełem tego niestrudzonego kapłana. To też pamięć o nim pozostanie w sercach wiernych tak niezatartą, jak imię jego w historji archeologji.

Hotelarze odpowiadają za rzeczy swoich gości.

Nowa ustawa czechosłowacka o odpowiedzialności hotelarzy za całość rzeczy mieszkających w nich gości reguluje te stosunki w sposób następujący: Artykuł pierwszy orzeka, iż zasadniczo właściciel hotelu jest odpowiedzialny za całość rzeczy, należących do gości mieszkających w hotelu. O ile szkoda została wyrządzona im z winy hotelarza, jego personalu służbowego, lub przez osobę trzecią, która dostała się do hotelu jako do miejsca łatwo dostępnego, rozstrzyga sąd kwestję, czy i w jakiej wysokości należy się poszkodowanemu odszkodowanie.

Zrzucenie z siebie odpowiedzialności za całość rzeczy przez hotelarza za pośrednictwem wywieszonego ogłoszenia **nie ma mocy prawnej** na zasadzie nowej ustawy. Za posiadane przez gości hotelowych pieniądze, przedmioty wartościowe i papiery odpowiada hotelarz tylko **do do wysokości 5.000 koron** (około 1.200 złotych), ale tylko w tym wypadku, gdy rzeczy te i pieniądze. z określeniem sumy ich wartości. zostały oddane na przechowanie u właściciela hotelu. Z drugiej zaś strony właściciel hotelu **ma prawo zatrzymać rzeczy i pieniądze tytułem pokrycia** za nieuregulowany przez gości rachunek za koszty odnajęcia numeru, ewentualnie utrzymania i inne świadczenia. Nowe przepisy ustawy. która będzie obowiązywać w Czechosłowacji, są interesujące dla podróżnych i turystów

—oOo—

Radio.

Poniedziałek 8 lutego.

Kraków. (312,8 m). G. 11.45: Przegląd prasy; 11,58: Sygnał czasu; 12,10: Płyty; 13.10: Komunikaty; 15.15: Przegląd komunik.; 15.25: „Dzisiejsza młodzież szkolna“, wygłosi dr. J. Reiss. docent U. J.: 15.45: Transmisja z Warszawy; 15.50 i 16,40: Płyty; 16.20: Francuski z Warszawy; 17,10: Odczyt z Warszawy; 17,35: Muzyka lekka i taneczna; 18.50: Rozmaitości; 19.10: „Z teki automobilisty“, wygłosi J. Lankau; 19,25: Program na dzień następny; 19.30: Wiadomości sportowe; 19.35: Płyty; 19.45 do 22.55: Transmisje z Warszawy; 22.55. Wiadomości bieżące: 23—24: Retransm. ze stacyj zagranicznych; g. 21: Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. (380,7 m). G. 17.45: „Panie i Panowie“, pogadanka p. B. Sadowskiego; 18: Muzyka lekka z kawiarni „Szkockiej“; 19.10: „Stary cmentarz żydowski we Lwowie“, wygłosi p. B. Prendkówna.

Warszawa. (1411,8 m). G. 11.20: Komunikat meteor.; 11.45: Przegląd Prasy; 11.58: Sygnał czasu; 12.05: Program na dzień bieżący; 12.10 do 13.10: Płyty; 13.20: Państw. Instytut Met.; 13.15: Komunikat gospodarczy; 144.5—15.15: Muzyka lekka i tanecz. w wyk. ork. Dobrindta (płyty); 15.15: Przegląd komunikacyjny; 15,25: Odczyt z Krakowa; 15,45: Giełda pieniężna; 15.50—16.20: R. Casadesus, fort. (płyty); 16.20: Francuski (kurs element.); 16,40—17.10: Rachmaninow: Sonata na skrzypce i fort. w wykonaniu Kreislera i Rachmaninowa (płyty); 17.10: „Czartoryski i Mikołaj I — pojedynek historyczny“; 17,35—18.50: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“; 18.50: Rozmaitości; 19.15: Wiadomości rolnicze; 19,25: Program na dzień bieżący; 19.30: Wiadomości sportowe; 19.35: Piosenki franc. w wyk. Boyer (płyty); 19.45: Dziennik Radiowy: 20: Feljeton pt. „Historja walca“; 20.15—22.30: „Dziewczę z Holandji“, operetka w 3 aktach E. Kalmana, w reżyserji i radjofonizacji M. Makowieckiej; 22.30: Feljeton pt. „Karnawał w Rio de Janeiro“; 22.45: Pras. dziennik Radjowy: 22.50: Państw. Instyt. Met.; 23—24: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

Katowice. (408,7 m). G. 14.55: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl; 19,05: Odcinek powieściowy; 19.20: Red. Rubach: „Polska młodzież akadem. zagranicą“; 19.40: Komunikaty Strażactwa Śl.

Wtorek 9 lutego.

Kraków, 312.8 m: 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty, 13.10 Komunikaty, 15.15 „Chwilka lotn.“, 15.25—16.15 Transmisja z Warsz., 16.40 Komunikaty, 16.45 Płyty, 17.10 Odczyt z Katowic, 17.35—18.50 Koncert z Warszawy, 18.50 Rozmaitości, 19.10 Odczyt p. t. „Polesie“ wygł. p. H. Skirmunt, 19.25 Program na dz. nast., 19.30 Wiadomości sport., 19.35 Płyty, 19.45—24.00 Transmisje z Warsz.

Lwów, 380,7 m: 15.20 „O kąpieli“, pogadanka p. Ewy Zaleskiej, 16.40 Zagadki muzyczne dla dzieci i młodzieży w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej i p. T. Seredyńskiego, 17.00 Płyty i Silva Rerum, 19.10 „Co i jak czytają niewidomi?“, wygł. p. Z. Sobołta. 21.55 Skrzynka poczt. techn., 22.50—24.00 Muzyka tan. z teatru-Variété.

Katowice, 408,7 m: 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., 17. 10 „Polska jako kraj przemysłowy w rodzinie narodów“, wygł. inż. St. Nitsch. 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20. O. Regorowiczowa: „Wyrąbany chodnik“ — G. Morcinka.

Ruch wydawniczy.

ZANE GREY: „Człowiek lasu“ Powieść. Tłumaczyła z ang. H. Łukaszewiczowa. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1931. W broszurze 6.40 zł., w ozd. oprawie 8.80 zł.

Wszystkie powieści Zane Greya dzieją się na pierwotnym Dalekim Zachodzie. Tym razem jest to nad wyraz miła sielanka, spojona w jedno z przepyszną dziewiczą przyrodą, połączona z ciekawemi przygodami i walkami bohaterów z bandą opryszków.

Bohaterem głównym jest Dal Milt — człowiek lasu. Żyje on szczęśliwie w leśnej pustyni, obcując jedynie z przyrodą. Wypadkiem podsłuchuje rozmowę bandy opryszków, planujących porwanie młodej dziewczyny, najbogatszej dziedziczki w okolicy. Dal przy pomocy przyjaciół ocala ją, a później chroni przed dalszemi zamachami. Treść powieści jest barwna i bogata; akja żywa, nieraz błyskawicznie szybka, a całość pozostawia po sobie na dłuższy czas miłe wrażenie.

ZANE GREY: „Karawany walczące“. Powieść. Przełożył z angielskiego Stefan Barszczewski. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1931. W broszurze 6.40 zł.; w oprawie płóc. 8.80 zł.

Treścią powieści jest twarde i ciężkie życie pierwszych osadników na Dalekim Zachodzie, a zwłaszcza przewoźników karawan, nazywanych od ciągłych utarczek z Indjanami — walczącemi. Już sam temat daje autorowi nieskończone możliwości zaciekawienia czytelnika. Zane Grey, jeden z poczytniejszych pisarzów amerykańskich, wyzyskał go, aby stworzyć niezwykle interesującą i emocjonującą powieść.

Oto krotka jej osnowa: bohater Clint Belmet jest jednym z pionierów Zachodu, najpierw jako młody chłopiec, później zahartowany kresowiec, niestrudzony i mężny dowódca karawan, przewożących transporty towarów, — staczający nieustanne walki z zewsząd grożącymi wrogami. Clint na stepach Zachodu traci wszystkich bliskich, rodziców, przyjaciół, opiekunów, a w młodości nawet towarzyszkę pierwszej podróży. W ciągu jednak swego burzliwego życia spotyka ją znowu, pokochuje i odtąd rozpoczyna się najciekawsza, najbardziej dramatyczna część powieści.

16-letni następca tronu Abissynji



książę Asfau Wozen był ostatnio przyjmowany na dworze włoskim. Na zdjęciu następca tronu i król Wiktor Emanuel (na prawo) w otoczeniu dworu przyglądają się defiladzie wojsk.

Rzeczy ciekawe.

Dzielne dziecko polskie.

W okresie przedświątecznym pewna Polka, p. St. z Moabitu, poszła po zakupy do jednego ze sklepów z obuwiem. Jak to jest we zwyczaju w większych sklepach w Berlinie, tak i w tym sklepie gwiazdor obdarzał dzieci kupujących, zachęcając je do powiedzenia znanych im wierszyków. Między innemi gwiazdor zwrócił się do 5-letniego synka p. St. z zapytaniem, czy umie powiedzieć jakiś wierszyk. „Jawohl“ odpowiada odważnie mały Bernaś, wskazując na krzesło i recytując czystą polszczyzną wierszyk, którego nauczył się w ochronie. Ze zdziwieniem słuchają kupujący i personal nieznanej im mowy, podziwiając równocześnie odwagę chłopca.

Zaintrygowany właściciel sklepu zwraca się z zapytaniem do matki, w jakim języku mówi jej synek. „Po polsku“, tłumaczy matka w języku niemieckim. „Taki mały chłopiec i włada już biegle dwoma językami“ — dziwią się kupujący i personal. Właściciel przywołał gwiazdora i kazał dać chłopcu drugą porcję podarków. Uczciwy Niemiec ocenił przywiązanie dziecka do mowy ojczystej.

———o———

TRZY CIEKAWE LISTY. Pewien rabin rozgniewał raz filozofa żydowskiego Majmonidesa. W następstwie tego otrzymał list, który pod względem dobitności nie pozostawiał nic do życzenia. „Gdyby dobre chęci można było przenieść na papier, otrzymałbyś odemnie długi list. Tak jednak nie wiem, co ci mam napisać“.

Francuski minister **Talleyrand** nie należał do zwolenników korespondencji listowej. Gdy już był zmuszony do pisania, używał stylu telegraficznego. Niedawno sprzedano dwa jego listy do owdowiałej damy, która potem wyszła ponownie zamąż. Na wiadomość o śmierci męża napisał Talleyrand: „Czcigodna Pani! — Ach! — oddany T.“ — Gdy pocieszona już wdowa doniosła mu w jakiś czas potem o ponownym związku małżeńskiem, otrzymała taki list z gratulacjami: „Czcigodna Pani! — Ach! — oddany T.“

Prześcignął jednak Talleyranda jego rodak, **wydawca Wiktora Hugo**. List jego stanowi wogóle światowy rekord zwięzłości. Gdy ukazała się w druku jedna z książek Wiktora Hugo, niecierpliwy autor popołudniu tego samego dnia napisał do wydawcy z zapytaniem, jak idzie sprzedaż. List ten wyglądał tak: „? — Wiktor Hugo“. Wydawca znalazł się w kropce i odpowiedział „!“.

Zapomniany grób polskiego bohatera w Ameryce

Wychodzący w Chicago polski „Dziennik Związkowy“ otrzymał od Amerykanina, urzędnika stanowego z miasta El Paso, (stan Illinois), nader ciekawy, pisany po angielsku list, następującej treści: „Jako urzędnik rejestracji grobów, odkryłem na naszym cmentarzu zapomniany i zaniedbany grób, nie posiadający ani żadnego napisu, ani tablicy. Przejrzałem dokumenty i stwierdziłem, że w grobie tym **spoczywają zwłoki majora Ludwika barona Chłopickiego, krewnego, może brata Józefa Chłopickiego** była powieść p. t. „Matki“, drukowana przed padku powstania Ludwik baron Chłopicki wraz z 234 swymi rodakami zbiegł do Austrji, gdzie był uwięziony. Skazany na banicję razem z towarzyszami wylądował w New-Yorku. Kongres Stanów Zjednoczonych przyznał im obszar ziemi i wydelegowano Chłopickiego, aby zajął się wybraniem terenu. Chłopicki pracował nad tym problemem aż do roku 1838, ale nie zdołał wprowadzić projektu osadniczego w życie z powodu rozsypania się towarzyszy po rozmaitych miastach i miasteczkach. Chłopicki osiadł w miasteczku Peoria, a po założeniu osady El Paso przeniósł się do niej i osiadł w niej.

Sprzyjaźnił się z rodziną Jenkinsów i w okolicy ceniony był wysoko, jako człowiek wielkiej kultury, wykształcony i gentleman w każdym calu“.

———o———

Czarodziejski zegar pomysłu szwedzkiego inżyniera.

Inżynier Dawid Olsson, pracownik znanych zakładów Befors w Szwecji, w chwilach wolnych od zajęć skonstruował zegar, uważany przez fachowców za swego rodzaju cud techniki i pomysłowości. Zegar ten, obok t. zw. „zwykłego czasu“, **pokazuje rzeczywisty czas słoneczny, poszczególne fazy księżyca i słońca, rok, miesiąc, tydzień, liczbę porządkową, oraz nazwę dnia.**

Zegar ten posiada mapę niebieską, na której automatycznie odbywają się poruszenia srebrzystych ćwieków, odpowiadające ruchom gwiazd i planet na firmamencie, oraz dwa globusy, pokazujące dokładną godzinę w różnych częściach świata. Ponadto zegar ten zaopatrzony jest w urządzenie radiowe, w gramofon oraz w przyrząd elektryczny do gotowania kawy, działający automatycznie w określonych porach dnia. Na szczycie zegara znajduje się precezyjna kuźnia w której, gdy zegar ma wybić godzinę ukazuie się czerwony płomień na palenisku, a maleńki kowal młotem o kowadło wystukuje liczbę godzin.

———ooo———

HENRYK FEDERER: 68

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

— To jest Messerspitze — skłamał Marks, w którym obudził się mściwy djablik przekory.

— Widzisz ojcze, zgadłem! Messerspitze! cieszył się młodzieniec.

— A ten kloc, jak sopel — odważyła się mała, pękata panna.

— Poco się pytać, skoro pani już wie; naturalnie, nazywa się Zapfenstreich, piękna i bardzo stara góra.

Gruba dziewczyna promieniała z radości:

— Nie, to zbyt pięknie — Zapfenstreich! Jak naturalna, jak łatwa do zgadnięcia jest.., ta ta orografja Szwajcarji!

Stary pan nie odzywał się, mruczał coś tylko z zadowoleniem nad swoim szkicownikiem. Lecz na dole w Ferden, nad szumiącą Lonzą, gdzie zmuszono Marksa przed pożegnaniem, by wziął udział we wspólnej kolacji, — stary pan odkorkował omszałą flaszkę Johannisbergera i rzekł, nalewając Marksowi:

— No, ten Breithorn, Messerspitze i tak dalej — to było dobre! Ale najlepszy był ten Zapfenstreich — no nie?

Marks śmiał się głośno, pogodzony z nimi już zupełnie. Ale żółty jak ser chłopak i okrągła panna nie rozumieli nic a nic.

Następnego dnia wybrał się Omlis samotnie na drugą stronę Wallis aż do wioski Zinal z charakterystycznym kościółkiem i oddawna znanym, dobrym serem. Tu zapoznał się z krępym, przebiegłym, choć trochę glupim przewodnikiem, zamówionym do hotelu Mountet, przed którego oknami zbiegało się pięć potoków z pod lodowców w potężnym kotle. Marks smarował tak długo winem, tytoniem i srebrem, dopóki góral nie opowiedział mu wszystkich szczegółów wspinaczki na bliski, straszliwy Rothorn. Narysował sobie dokładnie „drogę“ na swojej mapie, robiąc krzyżyki, w miejscach, gdzie należało z lodowca wejść w skałę, małe łuki, gdzie trzeba było wyminąć potok lub rozpadlinę w lodowcu, a strzałki, gdzie na lewo lub prawo od grani znajdowało się mniej strome obejście. Następnie z hotelu zrobił próbną 3-godzinną wyprawę na straszliwą wschodnią ścianę, podczas której wszelkie przygody w Alpach Berneńskich wydały mu się dziecinną zabawką wobec ciężkiej pracy na tym kolosie. To cieszyło go niewypowiedzianie. Tu mały Cezar miałby problem, a Lucjan próbę zuchwałości, podczas której chyba musiałby przestać gwizdać. Wszystko na włos zgadzało się z notatkami.

Zmęczony lecz bardzo zadowolony zbiegł Marks z powrotem do Zinal. Całą turę wyobrażał sobie wspaniale. W hotelu du Besso zamówił piękny pokój o trzech łóżkach na cały pierwszy tydzień września i wyznaczył stolik w rogu werandy, gdzie mieli jadać, a także próbował czerwonego wina wallijskiego i starego sera, które to smakołyki mieli sobie zadysponować. To miał być prezent dla przyjaciół, jakiego nie otrzymali nigdy na żadne Boże Narodzenie ani imieniny. Myślał o tem i troszczył się i dziergał niby ścieg za ściegiem z wielkiem uczuciem i pilnością dopóki cały plan nie leżał przed nim gotów jak piękny deseń, jak ongiś haft Agnieszki. Przypominał mu się teraz ten haft specjalnie i to go trochę niepokoiło.

XXV.

Jak zmęczona prababka wlókł się czas Marksowi i jego wielkiej tęsknocie. Dziwił się, że nigdy nie przychodził od Brunnerów żaden list. Raz tylko przysłał Lux kartkę z widokiem mostu, rzuconego nad czarną, nieznaną wodą, a ponad nim nakreślił lekko i zręcznie litery L. B. To było wszystko i wydawało się Marksowi słusznie zbyt lakonicznem.

W tym czasie znajdowało się w Grindelwald wiele obcych, zwłaszcza Niemców i Amerykanów. Mógł mieć bez przerwy partje do oprowadzania. Lecz tych ostatnich troje turystów napełniło go nieprzezwyciężonym wstrętem do wszystkich innych. Z wielką niechęcią zmusił się trzy czy cztery razy do tury z obcymi. I czy tak nieszczęśliwie trafiał czy już w nim tkwiła ta niechęć, — wracał z każdej z jeszcze większym wstrętem do swojej budy w Grindelwald. Stał się teraz — rzecz szczególna — niezwykle surowym dla ludzi i ich wad. Wynajdywał w każdym coś podejrzanego i czuł odrazu wstręt. Potem uciekał od ludzi, chciał być samotnym, ale zaraz wracało zabójcze uczucie opuszczenia i tęsknoty za ludźmi, za ludźmi, jakich przecież niema! Za ludźmi wiernymi, uczciwymi, kochającymi, za podobnymi do niego, za braćmi! I tak wybierał jakąś mękę, chcąc uciec od innej, ale zawsze była jakaś męka. Albo się jest z ludźmi, albo samotnym; między tem niema nic, prócz śmierci. Marks nie życzył jej sobie, gdyż kochał życie.

Lecz po sto razy dziennie przeklinał to psie życie. Wymyślał coraz gwałtowniej sam na siebie, że poszedł z Kleinmänsh i Alp Berneńskich i wziął się do tego zawodu. Dużo było mądrzej z gruzów własnego górskiego domku urządzić sobie zaciszny ojczysty kącik i trwać w nim dzielnie z psem, pastuszkiem i kilkoma wiernemi stworzeniami. Ach! przygłucha ale cierpliwa Seweryna chętnieby mu prowadziła gospodarstwo. Co za szatan opętał go, że poszedł stamtąd? Tam był u siebie w domu. A oto przerachował się w gorączkowym pośpiechu, myślał, że łatwo mu przyjdzie zmienić środowisko. Ale najpierw powinien był zmienić skórę, stać się innym człowiekiem, skoro chciał żyć na innej ziemi. Naprawdę, to nie było rozsądnie w dzikości i strachu uciekać przed grubjańskimi rodakami. Dawniej przypisywał wszystkie piękne zachwyty swoich turystów — nie czystym górom. Gdy go sławili mężczyźni, kobiety ściskały mu dłoń, a dzieci chciały całować, — przypisywał to boskim Alpom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.